

## SUKIENKA

---

ZA STROMĄ GÓRĄ, ZA DZIKĄ KNIEJĄ  
(BAJKI TAM WŁAŚNIE ZWYKLE SIĘ DZIEJĄ,  
ŻEBY ODWAŻNI RYCERZE W STALI  
COŚ TEGO ŚWIATA JEDNAK POZNALI.

CHOĆ MUSZĘ PRYZNAĆ JEST DLA MNIE DZIWEM,  
ŻE DOTRĄ ZWYKLE W MIEJSCE WŁAŚCIWE.  
JAK LICZĄ GÓRY? JAK RZĘKI LICZĄ?  
PEWNI OD DZIECKA RACHUNKI ĆWICZĄ.)

ZATEM JAK AUTOR WSPOMNIAŁ... DALEKO  
STAŁ PIĘKNY ZAMEK CAŁKIEM NAD RZEKĄ,  
NIE BYŁO CZARÓW, NIE BYŁO SMOKÓW,  
POKÓJ PANOWAŁ, PORZĄDEK WOKÓŁ.

ŻYŁA W KRÓLESTWIE – TO SPRAWA PEWNA  
ŁADNA, DOŚĆ GRZECZNA, RUDA KRÓLEWNA,  
KTÓRA – MYM SŁOWOM WIERZYĆ NALEŻY  
WOLAŁA KRAWCÓW ZAMIAST RYCERZY.

SNULI SIĘ KRAWCY JUŻ OD PORANKA  
W ZAMKOWYCH KĄTACH, SALACH, KRUŻGANKACH  
BY NA WEZWANIE MÓC BYĆ GOTOWYM,  
PRZEDŁOŻYĆ PANNIE SWÓJ PROJEKT NOWY.

ZNAŁA KRÓLEWNA KANONY MODY  
NIE DBAŁA PRZY TYM O SWE WYGODY  
STAŁ OD ŚWITANIA AŻ DO ZACHODU  
CIERPIAŁA CZASEM Z SUKNI POWODU:

TUTAJ COŚ PIŁO, TAM SIĘ WŻYNAŁO  
PIAŁO, STERCZAŁO, W ŻEBRA DRAPAŁO,  
CIASNO, TCHU BRAKNAĆ KRÓLEWNI MOŻE  
RAZ BYŁO LEPIEJ, DWA RAZY GORZEJ.

LE CZ ZACISKAŁA SWE MAŁE DŁONIE  
- KRÓLEWNA MODNĄ MA BYĆ! I KONIEC!  
NIE DZIWI PRZY TYM, ŻE ZBRAKŁO CZASU  
KRÓLEWNI NA TO BY WYJŚĆ DO LASU,

WYBIEC NA ŁĄKĘ, WYJŚĆ DO OGRODU  
BO NIBY PO CÓ? BRAK JEJ POWODU.  
CAŁY DZIEŃ TONIE W TIULACH, PERKALACH  
ŚWIAT POZA OKNEM WCIĄŻ SIĘ ODDALAŁ.

KRÓL NIE MÓGŁ ŚCIERPIEĆ CÓRKI WYBRYKÓW,  
PROSIŁ OD SZEPTU, KOŃCZYŁ NA KRZYKU  
LE CZ CHOĆ DO NIEBIOS JUŻ WZNOSIŁ RĘCE  
PRAGNĘŁA PANNA SUKIENEK WIĘCEJ.

SPUCHNIĘTE SZAFY SZAT NIE MIEŚCIŁY,  
KTO ŻYW ZAMYKAŁ DRZWI ILE SIŁY,  
W SUKIENKACH ZBROJE NA BACZNOŚĆ STAŁY,  
TONAŁ W PERKALACH JUŻ ZAMEK CAŁY.

- TAK BYĆ DOPRAWDY CÓRKO NIE MOŻE  
RZEKŁ KRÓL – JEST SUKNI PEŁNO NA DWORZE!  
PODPISAŁ PRZY TYM DEKRET OD RĘKI  
- JUTREM KOŃCZYMY ŚWIĘTA SUKIENKI!

GWAR OD ŚWITANIA POD ZAMKIEM ROŚNIE  
KAŻDY Z KRACZYKÓW CHWALI RADOŚNIE  
SWE WŁASNE DZIEŁO, OT WYJĄTKOWE,  
DO PRZYMIERZENIA Z MIEJSCA GOTOWE.

SUKNIE Z ATŁASU, SUKNIE Z KORONEK,  
BARWNE, TĘCZOWE, Z TRENEM, Z OGONEM,  
SZEROKIE TAŚMY, TAM ZNÓW GORSETY  
LECZ KTÓRĄ WYBRAĆ? PROBLEM NIESTETY.

KRÓLEWNA SPAŁA, KRÓL WYBRAŁ W BIEGU  
DZIESIĘĆ SUKIENEK, STAWIŁ W SZEREGU  
DZIEWIĘĆ ZAPIERA DECH W SWYM WIDOKU  
NO I DZIESIĄTA.. STANĘŁA Z BOKU.

- NIECH WZROK NIE MAMI NASZEJ KRÓLEWNY –  
RZEKŁ MŁODY KRAWCZYK NIECO NIEPEWNY  
I NIM KRÓLEWNA SUKNIE UJRZAŁA  
OCZY APASZKĄ ZAKRYTE MIAŁA.

DŁOŃ PO MATERII SUKIEN WĘDRUJE,  
WRACA, MKNIE DALEJ, CÓŻ DŁONIAŃ CZUJE?  
MIĘKKO – TO JEDWAB, GŁADKO – TAM DALEJ  
NIC TU ZNANEGO NIE CZUJĘ WCALE!

DZESIĄTA SUKNIA ZAPACHEM DZIWI  
LECZ SIĘ KRÓLEWNA WCALE NIE KRZYWI,  
SZORSTKA W DOTYKU, DZIWNIE PRZYZYWA  
CO TEŻ TA SUKNIA W FASONIE SKRYWA?

PROSTA A JEDNAK CHCE JĄ KRÓLEWNA  
KRÓL TYLKO PYTA – CZYŚ ŻDANIA PEWNA?  
KIWA Z ZAPĄŁEM GŁOWĄ DZIEWCZYNA  
- NIE PATRZ! – TAK GŁOSI JESZCZE NOWINA.

NIE MINAŁ KWADRANS KRÓL, Z CÓRKĄ, Z KRAWCEM  
SIEDLI W OGRODZIE, NA PROSTEJ ŁAWCE,  
ZAPACH DOBIEGA KRÓLEWNY NOSA,  
MUSKA JĄ TRAWA, CHŁODZI JĄ ROSA,

UCHO NAPEŁNIA SIĘ PTASIM TRELEM,  
TYLE TYCH DOZNAŃ, CHYBA ZBYT WIELE!  
ZIMNO, TO CIEPŁO, CICHO, ZNÓW GŁOŚNIEJ  
NA WIĘCEJ DOZNAŃ APETYT ROŚNIE.

POZNAŁA PANNA JESZCZE ICH WIĘCEJ,  
WSZYSTKO TO W PROSTEJ, LNIANEJ SUKIENCIE,  
TUŻ PRZED WIECZOREM ODKRYŁA OCZY  
WIDOK JĄ SUKNI BARDZO ZASKOCZYŁ,

BRUDNA OD BŁOTA, PACHNĄCA SIANEM  
- CHCĘ JĄ CZYŚCIUTKĄ MIEĆ ZNOWU RANEM!  
SUKIENKA BIAŁA, RANKIEM WISIAŁA

ZNOWU KRÓLEWNIE POSŁUŻYĆ MIAŁA.

ODTĄD JAK GŁOSI ZAMKOWA NOTKA  
TRUDNO JUŻ KRAWCÓW NA ZAMKU SPOTKAĆ,  
TRUDNO TEŻ SPOTKAĆ JAK MI SIĘ ZDAJE  
NASZĄ KRÓLEWNĘ, CO ŚWIAT POZNAJE.

KTO CHCE TEN MOŻE BAJCE ZAPRZECZAĆ  
LECZ MAŁO FRAJDY JEST TYLKO W RZECZACH,  
ZNACZNIE JEJ WIĘCEJ W PRZYJAŹNI, W ŚWIECIE,  
CHCECIE TO WIERZCIE, NIE – GDY NIE CHCECIE.

*Kasia Sz.*